

H. J. Vogel
zastąpił
W. Brandta

Podczas niedzielnego nadzwyczajnego zjazdu zachodniemieckiej SPD, w Bonn, nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego tej partii. Po 23 latach kierowania partią, Willy Brandt ustąpił miejsca Hansowi-Jochenowi Vogelowi, obecnemu szefowi frakcji SPD w Bundestagu. 73-letni Willy Brandt ma zostać dożywotnim honorowym przewodniczącym Socjaldemokratycznej Partii Niemiec.



Spotkanie Jana Pawła II z włókniami Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju 'Uniontex'. CAF—M. Langda

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 138 (11 133) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 15.06.1987 r. Wydanie 1 Cena 10 zł

Nim nastanie czas wakacji

★ PÓŁKOLONIE NIE CHCIAŁE ★ CHROŹMY PRZYRODĘ
— ZADANIE NIE TYLKO DLA HARCERZY ★ AWANGARDA XXI WIEKU

INFORMACJA WŁASNA
Nad morze, w góry, a może nad jeziora... Ten dylemat już nie zaprzęga głów rodziców i dzieci. Wszyscy już zaplanowali gdzie i jak wypocząć, bowiem do wakacji szkolnych zostało niewiele czasu — rozpoczynają się 27 bm. i trwać będą do 31 sierpnia.

Organizatorzy kolonii, obozów stałych i wędrownych dojeżdżają na ostatni guzik sprzątanym i wyjeżdżają. Kluby osiedlowe i placówki kulturalne przedstawiały już swoje programy.

59 MTP w rekordowej obsadzie

**Tylko najlepsze
jest
dostatecznie dobre**

KORESPONDENCJA WŁASNA

Wprawdzie 59 MTP zostały oficjalnie otwarte w niedzielę o dziesiątej, tym niemniej dla obywateli zaczęły się już w sobotę szeregami konferencjami. Minister Handlu Zagranicznego Andrzej Wójcik poinformował, że w tym roku...

Augustów — 87"

**Konfrontacje
Artystyczne
Wsi Polskiej**

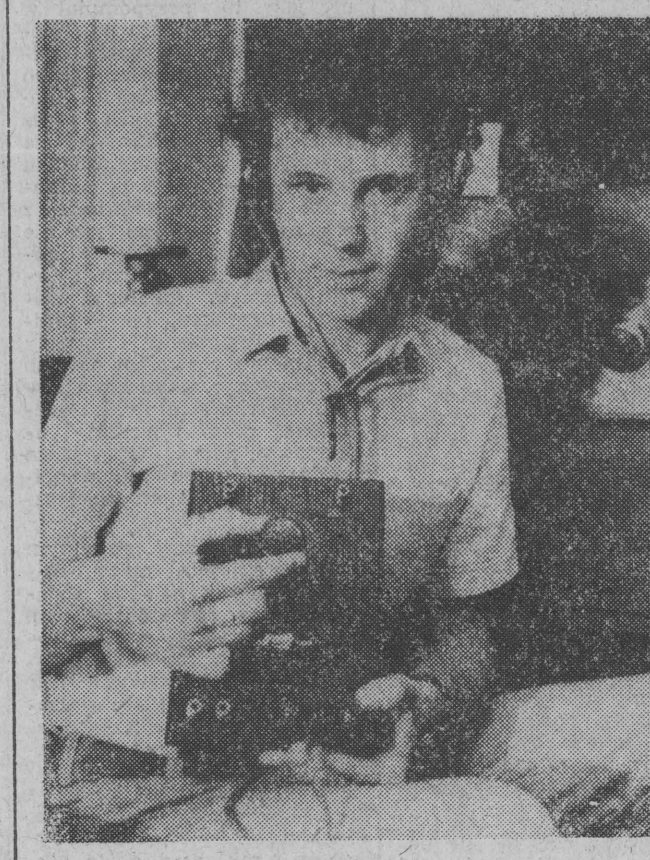
Dobiegły końca Konfrontacje Artystyczne Wsi Polskiej „Augustów — 87”. 13 bm. odbył się koncert zamykający imprezę, które przez całą tygodnię odbywały się na estradach Augustowa i innych miast regionu. Celem tego dorocznego spotkania, organizowanego przez Ośrodek Kultury Wsi ZMW „Scena Ludowa” w Krakowie, była prezentacja dorobku oraz wymiana doświadczeń twórców.

Ponadto w ramach Galerii Wsi Polskiej — w Suwałkach Augustowie eksponowane były wystawy „Galeria Nr 3” i wystawy w gminnych ośrodkach kultury: w Sejnie, Lipsku nad Biebrzą i Nowinie.

pogoda

DZIS — zachmurzenie przebiegające, wiatr słaby, temperatury umiarkowane, okresami urozmaicenie do dużego. W nocy: opady deszczu i burze. Temperatura maksymalna 20-22 st. C, minimalna 10-12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, w czasie burz porywisty, północny i zachodni. JUTRO — miejscami opady deszczu i burze, chłodniej. MIĘNIENI: Jeleni, Wita

Ciąg dalszy na str. 3



W konkursie na najstarszy, ale sprawny odbiornik radiowy zwyciężył Krzysztof Bondaruk prezentujący odbiornik krystalowy z 1927 roku. Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Z „Kontaktową”
do
fortuny

Od dzisiaj w kioskach „Ruch” na terenie trzech naszych województw kupić można (tylko za 30 zł) losy loterii „Kontaktowa”. Na szczęśliwców czekają atrakcyjne wygrane —

★ fiaty 126p ★ telewizory kolorowe i czarno-białe ★ pralki automatyczne ★ lodówki ★ maszyny do szycia ★ meble ★ radia stereo ★ gramofony i wiele innych.

**Szczęściu
zawierza
kto po
„KONTAKTOWA”
zmierza**

Ciąg dalszy na str. 3

Detektory kryształkowe i ich miłośnicy

INFORMACJA WŁASNA

W minioną sobotę i niedzielę klub krótkofalowców SP 4 PKH działający przy Młodzieżowym Domu Kultury w Białymstoku zorganizował wspólną imprezę dla osób interesujących się techniką radiową, komputerową i pokrewnymi dziedzinami.

W sobotę odbyły się zawody radiotelegrafistów w nadawaniu i odbiorze alfabetu Morse’a, w grupie dziewcząt zwyciężyła — Małgorzata Sadowska, wśród młodzików — Mariusz Filon, a junior Zbigniew Gawieńczuk odbierał na słuch 130 znaków (liter i cyfr) na minutę.

W czasie festynu krótkofalarskiego zorganizowano szereg konkursów, wystaw i pokazów. W konkursie starych, ale działających odbiorników radiofonicznych pokazano prawie trzydzieści zabytkowych eksponatów. Byli odbiorniki kryształkowe, z odbiorem na słuchawki, liczna grupa przedwojennych, a także pierwsze odbiorniki produkowane w Polsce Ludowej.

Białostoccy krótkofalowcy przedstawili też najnowocześniejszy sprzęt produkcji fabrycznej i własnoręcznie wykonane urządzenia, przyrządy pomiarowe.

Pracująca podczas imprezy radiostacja klubowa SP 4

Ciąg dalszy na str. 3

Równość wobec prawa

Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają równe prawa bez względu na płeć, urodzenie, wykształcenie, zawód, narodowość, rasę, wyznanie oraz pochodzenie i położenie społeczne — stanowi Konstytucja PRL.

Równość obywateli wobec prawa — powiedział w rozmowie z dziennikarzem PAP sędzia dr ZENON JANKOWSKI z Ministerstwa Sprawiedliwości — to jedna z naczynych zasad socjalistycznego porządku prawnego. Poza cytowanym już na wstępie postanowieniem, Ustawa Zasadnicza gwarantuje obywatelom równość we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego niezależnie od narodowości, rasy czy wyznania. Nie wolno szerzyć nienawiści lub pogardy z powodów narodowościowych, rasowych czy wyznaniowych, wywoływać w ten sposób niazań człowieka. Zasadą polskiego prawa

My Polacy różniemy się między sobą tym co zawsze i wszędzie różni człowieka od człowieka. Jest jednak coś co powinno nas łączyć ponad wszelkie podziały: trwalsze ponad życie nas wszystkich, realne dobro Rzeczypospolitej.

Papież — Polak zakończył wizytę w Ojczyźnie

Rozmowa w cztery oczy Wojciecha Jaruzelskiego z Janem Pawłem II
Częstochowa: uroczystości na Jasnej Górze Łódź: spotkanie z włókniami Warszawa: zakończenie II Kongresu Eucharystycznego

W niedzielę, 14 bm., papież Jan Paweł II zakończył wizytę na rodzinnej ziemi i samolotem Polskich Linii Lotniczych „LOT” powrócił do Watykanu. Trzecia podróż papieża do Polski, odbywająca się na zaproszenie najwyższych władz państwowych PRL i Episkopatu Polski, upełniła w godnej i podniosłej atmosferze. Stała się ważnym wydarzeniem w życiu kraju, w znaczeniu zarówno religijnym, jak i państwowym.

Wizyta Jana Pawła II związana była z odbywającym się II Kongresem Eucharystycznym. Papież Jan Paweł II i Wojciech Jaruzelski dwukrotnie odbyli rozmowy w cztery oczy: w pierwszym dniu wizyty, na Zamku Królewskim w Warszawie oraz w ostatnim dniu — na Okęciu.

W sobotę poprzedzającą wyjazd, papież gościł w Częstochowie, Łodzi i Warszawie. W niedzielę wziął udział w mszy i procesji na zakończenie II Kongresu Eucharystycznego.

Ostatni dzień pobytu Jana Pawła II w Polsce rozpoczęła msza, transmitowana przez Polskie Radio z kościoła św. Krzyża w Warszawie, podczas której odtworzono z taśm magnetofonowej przemówienie papieża do chorych i niepełnosprawnych. W tym czasie papież wyruszył swym specjalnym pojazdem z rezydencji prymasa Polski z ulicy Miodowej, na Plac Defilad — w centrum stolicy, który jest miejscem licznych manifestacji i uroczystości państwowych.

O godz. 10.00 przy ołtarzu wzniesionym na Placu Defilad rozpoczęła się msza wieniec II Kongresu Eucharystyczny. Mszą celebrował Jan Paweł II w otoczeniu kardynałów oraz biskupów polskich i przybyłych z wielu krajów świata. Wśród koncelebrantów byli m.in. Agostino Casaroli i prymas Józef Glemp.

W czasie mszy nastąpiła beatyfikacja biskupa Michała Kozala — jednego spośród 214 polskich duchownych katolickich zamordowanych przez niemieckich faszystów i jednego z ponad 6 milionów obywateli naszego kraju, którzy utracili życie w II wojnie światowej. Jego konsekracja na biskupa-sufrażana we Włocławku nastąpiła dwa tygodnie przed wybuchem wojny. W czasie bombardowań we wrześniu 1939 r. — jak wspominał świadek tamtych dni — śmiało wychodził na ulicę, aby dodawać ludziom otuchy. Czynniki wielkie starania o uwolnienie licznie aresztowanych księży i osób świeckich, protestował przeciwko niszczeniu przez hitlerowskiego okupanta kościołów i przedmiotów kultury. Sprzeciwił się zamienieniu katedry w salę koncertową dla Niemców. Zmagania z zarządzeniami okupanta trwały dwa miesiące. W listopadzie 1939 r. bp Kozal został aresztowany i wspólnie z 44 alumnami i profesorami seminarium

Włocławskiego osadzony w więzieniu. W 1941 r. przewieziono go do Dachau, a w drodze bestialsko pobito.

W obozie M. Kozal zniósł niedolę i mękę razem z tysiącami współwięźniów. Dzielili się skąpymi porcjami żywności ze słabszymi, pocieszał i podtrzymywał cierpiących. Przy opuszczaniu chorych na tyfus, bp Kozal zaraził się i w obozowym szpitalu zabity został śmiertelnie zakażeniem.

Po zakończeniu uroczystości na Placu Defilad, wyruszyła procesja eucharystyczna, przemierzając ulice: Marszałkowską, Królewską, Krakowskie Przedmieście, do Placu Zamkowego.

Jan Paweł II w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski spotkał się z biskupami. Natomiast w siedzibie prymasa Polski papież rozmawiał z przedstawicielami Żydowskiej Wspólnoty Wyznaniowej, wśród których znajdował się przewodniczący Wspólnoty Mozes Finkelstein.

O godz. 16.30 dostojny gość wyruszył „papamobilem” w kierunku lotniska wojskowego na Okęcie. Jadąc ulicami stolicy Jan Paweł II zebrał się z Warszawą i jej mieszkańcami.

Lotnisko wojskowe Okęcie udekorowano flagami Polski i Watykanu. Na transparentie napis: „Warszawa — miasto pokoju żegna orędownika pokoju”. Przybyli przedstawiciele najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przewodniczący Rady Państwa gen. armii Wojciech Jaruzelski. Obecni są dostojnicy kościoła Polski i Watykanu.

Oczekując na uroczyste pozegnanie wiedzą, już, że przed odlotem odbędzie się druga, podczas obecnej wizyty, rozmowa w „cztery oczy” przewodniczącego Rady Państwa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i papieża Jana Pawła II.

Tuż po godz. 17.00 na lotnisko przybywa Jan Paweł II, któremu towarzyszy prymas Polski kardynał Józef Glemp. Przewodniczący Rady Państwa zaprasza papieża do salonu recepcyjnego. Rozpoczyna się rozmowa, będąca kontynuacją poprzedniej — 8 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie.

W czasie, gdy trwa spotkanie rozmawiają ze sobą Zbigniew Messner i Józef Glemp, osobowości polskie, watykańskie i Episkopatu.

Rozmowa Wojciecha Jaruzelskiego z Janem Pawłem II, trwała blisko godzinę. Po jej zakończeniu przewodniczący Rady Państwa i papież udali się na płytę lotniska, na uroczystość pożegnania.

Zośnierz Kompanii Reprezentacyjnej WP, złożonej z trzech rodzajów sił zbrojnych prezentują broń.

Ciąg dalszy na str. 2



Czwartek, 18 bm. „Od wiosny do lata”. I program TV

**„To wsi blaski, a nie cienie
czyli — Boćki na antenie!”**

INFORMACJA WŁASNA

Dwukrotnie już spotykaliśmy się na naszych łamach z białostocką gminą Boćki, która stanęła w turniejowej szranki z mieszkańcami gminy Konstantynów w woj. białostockim. Jeszcze jedna konfrontacja nastąpi na szklanym ekranie — 18

Wena twórcza kibiców nie zna granic. Takim oto pięknie oklejonym autem na wczorajszą mecz przyjechał drzewiarze z Hajnowki.

Fot. Z. LENKIEWICZ
Bogaty serwis sportowy na str. 6.

Ciąg dalszy na str. 3



Hold pamięci
pomordowanych

★ BIELSKO-BIAŁA — 14 czerwca 1940 r. gestapo skierowało do KL Auschwitz pierwszą grupę polskich politycznych — 733 Polaków aresztowanych i więzionych w Tarnobrzegu. W 70 rocznicę tego wydarzenia, otwierającego ponure dzieje ludobójstwa do byłym hitlerowskim obozie śmierci w Oswiecimiu — Brzezince, oddano hold pamięci pomordowanym więźniom.

Święto „Neues
Deutschland”

★ BERLIN — W berlińskim parku Ludowym Friedrichshagen — tradycyjnym miejscu spotkań mieszkańców stolicy NRD, zakończyło się 14 bm. doroczne święto „Neues Deutschland” — organu KC NSPD. Uczestniczyli w nim kilkadziesiąt tysięcy berlińczyków, a także delegacje organów prasowych bratnich partii z krajów socjalistycznych.

Za porozumieniem
w sprawie eurorakiet

★ SZTOKHOLM — Premier Szwecji Ingvar Carlsson zapowiedział, że Szwecja o możliwość szybkie zawarcie porozumienia w sprawie likwidacji w Europie wszystkich reaktorów nuklearnych średniego zasięgu. Premier Szwecji wskazał na ważne role w odniesieniu do pokoju i rozbrojenia ruchów pokojowych działających w wielu państwach świata.

Sily doraźne ONZ
pod ostrzałem

★ BEJRUT — Milicia kontrolowana przez Izrael i Armii Potamniowego Libanu, ostrzelała z ciężkich dział dwie pozycje Sił Doraźnych ONZ, w pobliżu Rafar i Marida, w odległości około 100 km na południe od Bejrutu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

(opr. ska)

Rośnie kolekcja medali

INFORMACJA WŁASNA

Do Muzeum Wojska w Białymstoku dotarła trzecia już partia współcześnie przyznawanych wyróżnień honorowych — orderów, medali, różnego typu odznaczeń nadawanych za zasługi w służbie państwowej, cywilnej i wojskowej, w pracy zawodowej i społecznej.

Ciąg dalszy na str. 3

Papież - Polak zakończył wizytę w Cichyźnie

Ciąg dalszy ze str. 1

Orkiestra gra hymny: Watykański i Polski. Papież w towarzystwie przewodniczącego Rady Państwa odbiera raport dowódcy Kompanii Reprezentacyjnej, przechodzi przed frontem kompanii, pochyla głowę przed sztandarem.

Następuje pozegnanie papieża z osobistościami polskimi: Zbigniewem Messnerem, Kazimierzem Barcikowskim, Romanem Malinowskim, Tadeuszem Witoldem Mityczakiem, Janem Dobraczyńskim, Józefem Barylą, Józefem Czerwem, Marianem Orzechowskim, Zenonem Komenderem, Jerzym Ozdowskim, Aleksandrem Legatowiczem, Witoldem Lipskim, Władysławem Loranem, Jerzym Kuberskim.

Jan Paweł II żegna się z gospodarzami stolicy: Mieczysławem Szostkiem i Jerzym Bolesławskim, a także z grupą posłów katolickich, członkami Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa.

Papieża pożegnali przedstawiciele Episkopatu Polskiego.

Jan Paweł II pożegnał się z członkami korpusu dyplomatycznego.

Papież zbliżył się także do żegnających go wiernych, wymieniając z nimi uściski dłoni, odważając się życzenia i pozdrowienia.

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE WYGLASZA W. JARUZELSKI

Dobiega końca wizyta Waszego Świątobliwości w naszym kraju. Nadszedł czas pożegnania.

Pielgrzymka JANA PAWEŁA II była doniosłym wydarzeniem. Głosił swoje przesłanie biskup Rzymu, patriarcha Zachodu. Głosił je papież Polak. Dokonał się duszpasterski siew. O jego wadze i znaczeniu zadość uczyni przed wszystkim płoń — o ile przysporzy Polsce autorytet, przyczyni się do porozumienia narodowego, lepszej pracy i moralności na co dzień. Pragniemy tego szczerze.

W uczuciach wielu milionów Polaków religia, wiara, wspólnota przywiązanie do społecznych wartości socjalizmu. Na wspólnym gruncie nadzających interesów Ojczyzny można i trzeba gościć wszystkie źródła, uczucie motywacje. To miara patriotycznej dojrzałości. Kierując się tą myślą podtrzymujemy historyczną ofertę trwałego kształtowania konstruktywnych stosunków między socjalistycznym państwem i Kościołem rzymskokatolickim.

Wasza Świątobliwość wkrótce pożegna Ojczyznę. Zabierze ze sobą jej obraz w sercu, lecz zabracie przecież nie może jej realnych problemów. Narod zostaje tu, między Bugiem i Odrą. Sam musi uporać się z wyzwaniami. O przyszłości Polski, o jej rzeczywistej pozycji w Europie i świecie, rozstrzygnąć zważyte wewnętrzna i siła gospodarcza, postęp cywilizacyjny, naukowy i kulturalny. Rozstrzygnie je obywatelskie prawo i obowiązki.

Polska, jak każdy inny kraj świata, nie jest rajem na ziemi. Ale po raz pierwszy w swych dziejach nasze dobro bezcenne, niepodległe państwo, jest w swych sprawach wieloletnich granicach bezpieczne. Polsce prawda jest potrzebna. Lewca potrzebna jest również prawda o Polsce. W ostatnich dniach padała jakże często ofiara uwielbienia, rozszkodki naszego narodu obcych manipulacji. To

jeszcze jedno ponęcające doświadczenie. Mamy własną drogę — drogę odnowy, demokratyzacji, reform, umacniania podmiotowości człowieka, zbliżenia z nurtem globalnych przemian w świecie socjalizmu.

Wszystkie nasze polskie sprawy są tylko częścią wielkiego strumienia ogólnoludzkich dzieł. Pielgrzymując do tak wielu krajów, mógł Wasza Świątobliwość dostrzec, ile jeszcze na świecie społecznej krzywdy i niedoli, niesprawiedliwości i pogardy dla człowieka. Niech z naszej ziemi połytnie słowo solidarności — z tymi wszystkimi ludźmi, którzy cierpią nadal wskutek rasizmu i neokolonializmu, wzywają i bezrobocia, przesładowań i nienawiści.

Świat współczesny stanął na rozdrożu swych losów. Jedną drogą wiodzie ku „cywilizacji strachu”, drugą — ku bezpiecznemu rozwojowi „ludzkiej rodziny”. Wspólna jest im odpowiedzialność za pokój i przyszłość Europy i całej planety. Szkoła tej humanistycznej wizji konfrontacyjnej wezwania, które rozległy się ostatnio tak blisko naszej zachodniej granicy. Stabilizacja, równość i wzajemnie korzystna współpraca w Europie mają dla nas żywotne ważne znaczenie. Ufam, że Stolica Apostolska, aktywny ośrodek pokoju, doceni idące również w tym kierunku inicjatywy i wysiłki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nasze społeczeństwo, my Polacy, różnimy się między sobą tym, co zawsze i wszędzie różni człowieka od człowieka. Jest jednak coś, co powinno nas łączyć ponad wszelkie podziały: trwałe, ponad życie nas wszystkich, realne dobro Ojczyzny.

Zyczymy Waszej Świątobliwości dużo zdrowia i siły w wypełnianiu szlachetnej misji. Zyczymy, aby i ta pielgrzymka ożywiła nieustannie pamięć o Ojczyźnie, najdroższej sercu każdego Polaka.

ZE SŁOWAMI POŻEGNANIA ZWRACA SIĘ DO JANA PAWEŁA II KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP

Umilchowany Ojcie Światy! Przechodzi chwila, w której muszę po staropolsku powiedzieć „Jedź z Bogiem”. Oznacza to roztanie. Mówimy także do widzenia, bo to oznacza nadzieję ponownego spotkania. Jakichkolwiek byśmy używali słów, pożegnanie takie jak dzisiaj — jest bardzo trudne. Brzmia przecież jeszcze w uszach rytmiczne skandowania, zwłaszcza przez młodzież, prośba „Zostań z nami”. „Zostań z nami”. Przez prawie 7 dni, przez 9 niastr wraz z Twoją obecnością przychodziła radość; tak — radość. Człowiek w epoce postępu, techniki, programów — potrzebuje radości.

Ojcie Światy! Dla milionów Polaków byłas radością. Radość wyniesiona na poziom religijny, pozwala bowiem lepiej otworzyć serce na tę naukę, która nazywa się „dobrą nowiną”, a której Ty jesteś niezmordowanym głosem. Wszyscy chcieliśmy przyjąć Cię jak najchętniej. Powitała Cię Polska, o której wiemy, że nie zginie i nie zginie, ale będzie się rozwijać w pokoju i godności wszystkich obywateli. Ta Polska w całej wiośennej krasie swych pól, lasów i morza, wraz z milionami mieszkańców przyjęła Cię serdecznie i gorąco. Nie zawiedli ludzie służący przeżyciu na długich drogach wzdłuż i wszerz Ojczyzny. Samochody, samoloty, helikoptery i statki ułatwiały sprawny kontakt z milionami rodaków. Ludzie obsługujący przebieg Twojej wizyty wypełniali nie tylko obowiązki, ale

świadczyli patriotyczną posługę. Tysiące naszych braci czuwało nierzadko i nocą, aby przejechać i pobyt Ojca Świątego był godny i bezpieczny. Ze wzruszeniem sam obserwowałem dojrzały ład panujący na drogach, na placach modlitewnych zgromadzeń, w kościołach. I choć każdy chciałby dotknąć Ojca Świątego — to przecież nie za wszelką cenę. Dla milionów pozostało w pamięci usłyszenie Ojcowie słowo pocieszenia i wspólnota z Nim modlitiwa. Wszystkich pragnień nie można było spełnić.

Pozwól Ojcie Światy, że Tobie i nam przypomnę niektóre chwile Twojej pielgrzymki. Kłęcząc na ziemi Majdanku, odczuwając straszną i niewinną cierpienia ludzi, którzy kiedyś tam umierali. Modliliśmy się z Tobą na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Również w Lublinie nakładając ręce na nowych kapłanów. Gdy w Tarnowie odsłaniano obraz błogosławionej Karoliny, bohaterki córki tamtejszego ludu, słychać było szept prostej, chłopięcej pacierza. Kraków — to Błonia, to błogosławiona Jadwiga, to Twoje najbliższe miejsca i ten niezwykle dialog z młodzieżą. W Szczecinie celebrowała Mszy Świątej była się przy Pomniku Orłów zrywających się do lotu. Tak wyglądały II-pietrowe domy, które od gorących podziemi wysłanych z okien — jakby miały poderwać się do góry. Ktoż może zapomnieć ten wieczór w Gdyni wyciszony myśleniem, a przecież tak entuzjastyczny. Bogaty w przeżycia Gdańsk. Cokolwiek by powiedział o wspólnych manifestacjach na Westerplatte i na Zaspie, to spotkanie z chorymi, z cierpiącymi, ze służbą zdrowia jakby zanurzyło obecnych w pełnię chrześcijaństwa. Wzły płynące z radości mimo cierpienia — to wielka sprawa. Częstochowa — to ciągle składanie depozytu nadziei w niewyczerpanym skarbcu u matki Bogurodzicy. Łódź tak młoda jak wiele dzieci, co przystąpiło do pierwszej Komunii świętej i tak pracowała jak włókiennik — przeżyła Twoją wizytę z całą szczerścią. Cóż nam powiedzieć o Warszawie. Katedra, piecizolowice odbudowane, Zamek Królewski, nowy pomnik Prymasa Tysiąclecia i ta celebracja co dopiero ukonieczona z imponującą procesją i Twoim błogosławieństwem: Twoim ale i Eucharystycznym, Chrystusowym. Zachowamy pouczenia i objaśnienia o Eucharystii. Płyną z niej obowiązki w odniesieniu do nas samych i do Ojczyzny. Dziękujemy za wszystko.

Niech Bóg pokój towarzyszy Twoim drogą. Jesteśmy przy Tobie, będziemy oczekiwać następnego przyjazdu. Ty masz nas w swoich modlitwach. Idź w Pokój.

Następnie ROZSTAJĄC SIĘ Z RODAKAMI PRZEMÓWIENIE WYGLASZA JANA PAWEŁ II

W godzinie roztania z ziemią Ojczyzny pragnę zdrowie wszystkich moich rodaków, córki i synów wspólnej Ojczyzny, wszystkie pokolenia, od najstarszych, zbliżających się do kresów ziemskiej wędrówki, do tych dopiero co urodzonych — wiecie, do tych, którzy jeszcze znajdują się pod sercem polskich matek, wszystkich, których dane mi było spotkać na szlaku Kongresu Eucharystycznego, i wszystkich innych, wszystkich, bez żadnych różnic czy ograniczeń — wszystkim dziękuję za gościnę.

Dziękuję Opatrzności Bożej, że dane mi było raz jeszcze znaleźć się na mojej Ojczyźnie

ziemi, w dziewiątym roku mego posługiwania na Stolicy Świętego Piotra, że dane mi było widzieć raz jeszcze — z wysokości helikoptera czy też z bliska — cały urok tej ziemi w najpiękniejszej porze roku.

Widziałem, że pomimo trudności kraj ten rośnie i rozwija się, że rośnie w nim człowiek, rośnie jego wiara, kultura, poczucie odpowiedzialności, dojrzałość. Potrzebny jest wciąż dialog, cierpliwa wytrwałość, długowrotność, odwaga w podejmowaniu i rozwiązywaniu nowych problemów. One są i będą zawsze. Trudne sprawy wymagają współpracy wszystkich — władzy i społeczeństwa.

Z zadowoleniem odnotowuję również to, że na przestrzeni ostatnich lat wybudowano w Polsce wiele świątyń i innych budowli kościelnych. Widzieliśmy też wiele nowych placów budowy. Trudno o tym nie wspomnieć w momencie pożegnania.

Panu przewodniczącemu Rady Państwa dziękuję raz jeszcze za zaproszenie, za jego obecność w chwili mojego przybycia, za przyjęcie w Zamku Królewskim, za ponowną obecność i rozmowę w momencie mojego pożegnania.

Równocześnie na ręce pana przewodniczącego Rady Państwa wyrażam podziękowanie dla wszystkich podległych mi osób i organów władzy, które umożliwiły i ułatwiły moją podróż. Odnosi się to zarówno do władz centralnych, jak też do władz wojewódzkich i lokalnych na całym szlaku, który dane mi było przebyć w tych dniach.

Podziękowanie moje kieruję więc do Warszawy, Lublina, Tarnowa, Krakowa, Szczecina, Gdyni, Gdańska, Częstochowy i Łodzi — oraz wszędzie tam, gdzie ono powinno dotrzeć w tej chwili pożegnania.

Powinno zaś dotrzeć do bardzo wielu osób, które starały się okazać uprzejmość, nie tylko mnie, ale wszystkim przybyłym z Rzymu — w imieniu również dziękuję.

Na ręce księdza kardynała jako prymasa Polski i przewodniczącego Konferencji Episkopatu składam serdeczne podziękowanie za podjęcie inicjatywy Krajowego Kongresu Eucharystycznego — po 57 latach, które upłynęły od podobnego Kongresu w Poznaniu w roku 1930.

Podziękowanie to kieruję do wszystkich moich braci w biskupstwie: do kardynałów, arcybiskupów i biskupów polskich. Do całego duchowieństwa diecezjalnego. Do zakonników męskich i żeńskich. Do wszystkich — jakże licznych — świeckich współpracowników w dziele Kongresu i przedstawicieli apostolstwa świeckiego. Do wszystkich wiernych, którzy znaleźli się na trasie mojego przejazdu i uczestniczyli w nabożeństwach Kongresu Eucharystycznego. Przygotowanie liturgiczne, dojrzałe uczestnictwo, skupienie, duch modlitwy, śpiewy, wspaniała oprawa, budowały wszystkich. Bóg zapłać.

Dziękuję za wszystko, co uczyniono dla przygotowania Kongresu Eucharystycznego oraz dla jego przeprowadzenia. Dziękuję Bogu za to, że dane mi było uczestniczyć w tym doniosłym wydarzeniu Kościoła w Polsce.

Zapis Janowej ewangelii, który mówi o Chrystusie, iż „umilowawszy swoich, do końca ich umiłował” — odpowiada, rzecz mówna, najgłębszym potrzebom człowieka współczesnego. W szczególności człowieka w Polsce.

Człowiek bowiem musi mieć tę podstawową pewność, że jest miłowany — że jest afirmowany — że jest potrzebny. W całej prawdzie swego człowieczeństwa. Wtedy tylko gotów jest przyjmować wymagania. Gotów jest też sam od siebie wymagać. Zdolny jest nawet do wielkich ofiar i wyrzeczeń, jak to wielokrotnie wykazywały nasze dzieje.

Kongres Eucharystyczny stworzył klimat afirmacji człowieka w Polsce, każdego

i wszystkich. W szczególności — poszczególnych grup społecznych, z którymi dane mi było się spotkać.

Trzeba, ażeby ten klimat trwał, pogłębiał się stale.

Powiedziałem kiedyś, że Polska jest ojczyzną trudnego wyzwania. To wyzwanie składa się na bieg naszej historii. Ono też określa szczególne miejsce Polski w wielkiej rodzinie narodów na kontynencie europejskim oraz na całym świecie. Jeśli miałbym w tym miejscu posłużyć się zwrotem Soboru Watykańskiego II, to powiedziałbym, że — wraz z wszystkimi narodami — Ojczyzna nasza musi zabiegać o to, aby życie ludzkie w Polsce stało się coraz bardziej ludzkie, coraz bardziej godne człowieka. Każdego człowieka, który żyje na tej ziemi — i wszystkich w wielkiej wspólnotce narodu i społeczeństwa.

Ten proces — a zarazem zadanie — posiada cztery główne wytyczne i zarazem cztery główne warunki. Jesteśmy przed Soborem zastawili je JAN XXIII w encyklice „Pacem in terris”, mówiąc o czterech podstawowych prawach człowieka i korzeni prawdziwego pokoju na ziemi.

Są to: prawo do prawdy — prawo do wolności — prawo do sprawiedliwości — prawo do miłości.

Każde z nich odpowiada głęboko naturze człowieka i godności ludzkiej osoby. Każde z nich warunkuje prawdziwy postęp, nie tylko osobowy, ale też społeczny. I nie tylko duchowy, ale także materialny. Również postęp ekonomiczny. Tak. Również ekonomiczny.

Kościół — jak czytamy w Konstytucji „Gaudium et spes” — pragnie być „znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”. To jest jego właściwe zadanie, jego misja.

Znaczy to zaś zarazem, że pragnie ujawniać wszystkie talenty, wszystkie energie ducha i ciała, jakie są w człowieku, dla dobra ludzkiej wspólnoty w każdym wymiarze: kulturalnym, społeczno-politycznym, ekonomicznym.

I Kościół cieszy się, gdy gdziekolwiek na świecie, w jakimkolwiek kraju czy społeczeństwie objawia się roztępienie dla twórczych inicjatyw każdego człowieka. Gdy się dla tego stwarza odpowiednia przestrzeń.

Jeszcze raz powtarzam tutaj słowa niezapomnianego dla nas papieża PAWEŁA VI, które już dwukrotnie przytaczałem w czasie moich odwiedzin: „Polska dostanina i szczęśliwa... w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy...”

— Są to zarazem moje życzenia na pożegnanie.

W Roku Pańskim 1987 wyrażam radość, że dane mi było — wraz z całym Kościołem w Polsce — odnowić, na szlaku Kongresu Eucharystycznego, tę pewność, że Chrystus — Eucharystia jest dla nas „drogą, i prawdą, i życiem”.

Równocześnie miały w tym roku 20 lat od ukazania się Encykliki Pawła VI o „postępie ludów” — „Populorum Progressio”. Cały mój ziemski Ojczyźnie i wszystkim na świecie rodakom, żyć proporcjonalnego uczestnictwa w owym „postępie ludów”, którego Kościół tak bardzo pragnie dla wszystkich.

Zręć także poszukiwania i znajdowania tych dróg, które do tego postępu prowadzą.

Kompania Reprezentacyjna WP raz jeszcze prezentuje broń, oddaje honory dostojnemu gościowi.

Samolot kołuje na pas startowy i o godz. 19.28 wznosi się ku górze, kierując się do Rzymu.

PAPIEŻ POWRÓCIŁ DO RZYMU

W niedzielę późnym wieczorem papież Jan Paweł II powrócił do Rzymu.

CZĘSTOCHOWA

Ranne godziny 13 bm. Jan Paweł II spędził w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie. Przed laty przebywał tu bardzo często — jako metropolita krakowski.

Po odsłonięciu obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej papież odprawił w kaplicy mesę dla ojców Paulinów, duchowieństwa i członków innych zakonów męskich i żeńskich.

Homilię skierowaną do zebranych Jan Paweł II poświęcił sprawom religijnym, a także do Pałacu Biskupiego.

Serdeczne pozdrowienia towarzyszyły najwyższemu doświadczeniu Kościoła i państwa watykańskiego, kiedy po godz. 16.00 w pałacu biskupim przybył do katedry. W czasie okupacji Niemcy dostrzeżenie ograbili kościół katedralny z cennych przedmiotów i zamienili go na magazyn wojskowy. Tak więc duchowieństwo polskie, również księża diecezji łódzkiej podziękowali papieżowi za serdeczne słowa do zakonników, którzy są odpowiedzialni za organizację pracy zawodowej, aby te pozytywne inicjatywy mogły stać się wkrótce udziałem całego świata pracy.

W katedrze Jan Paweł II poświęcił epitafium ku czci biskupa Michała Klepacza, długoletniego ordynariusza diecezji łódzkiej; papież zwrócił się następnie do serdecznie słowami do zakonników, którzy są odpowiedzialni za organizację pracy zawodowej, aby te pozytywne inicjatywy mogły stać się wkrótce udziałem całego świata pracy.

Następnie papież wyruszył Aleją Mickiewicza ze Śródmieścia do dzielnicy o znacznych robotniczych tradycjach — Widzewa. Tam usytuowane są Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniotex” odznaczony Sztandarem Pracy I klasy.

Jan Paweł II przybył do „Uniotexu” o godz. 17.00, przechodząc przez hale produkcyjne największego wydziału tekstylnego — jednej zmiany pracuje ok. 400 osób — tkalni „C” — papież zatrzymał się przy krosnach poddawających serdecznie tkaczki. Następnie został uroczysto powitany przez dyrektora naczelnego Józefa Gregorczyka i tkaczkę Kazimierę Wadrowską, która wręczyła papieżowi podarunki w postaci kryształowego pucharu oraz medalu, upamiętniającego budowę Szpitala — Pomnika Centrum Zdrowia Małki Polki.

W rozmowie z włókiennikami Jan Paweł II powiedział: chleb jako wyraz i symbol ludzkiej pracy nabiera szczególnej wymowy tutaj — w polskiej Łodzi, która rozrosła się w krótkim czasie z małej niegdys osady w wielkie, prawie że milionowe miasto. Polskie centrum przemysłu włókienniczego.

Życie tego przemysłowego ośrodka i jego mieszkańców znaczący od początku liczne kontrasty gospodarcze i społeczne napięcia. Kontrasty te i napięcia były bardzo bolesne, jak to przypomniał w swym przemówieniu na Zamku w Warszawie przewodniczący Rady Państwa. Mimo różnorodnych wysiłków i inicjatyw podejmowanych przez społeczność łódzką — na przestrzeni prawie dwustu lat — nadal żywo są odczuwane problemy związane z przemysłem — dziś już nie tylko włókienniczym; ze środowiskiem naturalnym i urbanistycznym (ekologia, warunki mieszkaniowe i sanitarne, zatrudnienie i sprawy społeczne); z rozwojem potrzeb duchowych i materialnych w tym wielkim zbiorowym wieloletniej pracy fizycznej i umysłowej, naczynym jakże trudnymi procesami współczesnych przemian społecznych.

Wyrażam radość, że w tym ważnym momencie mogę dzielić się z polskim światem — tutaj właśnie, w Łodzi — w wieloletniej pracy kobiety. Dodam, że jest to wydarzenie bez precedensu. Nigdy w czasie moich wizyt duszpasterskich we Włoszech, czy w innych krajach, chociaż wiało krótko spotykałem się ze światłem pracy, nie było mi dane spotkać się przed wszystkim z zakładem gdzie pracują w wieloletniej pracy.

Serdecznie i z głęboką cziłą, na jaką zasługuje kobieta, witam i pozdrawiam wszystkie — tu zgromadzone — w wieloletniej pracy kobiety. Witam i pozdrawiam wszystkie — tu zgromadzone — w wieloletniej pracy kobiety. Witam i pozdrawiam wszystkie — tu zgromadzone — w wieloletniej pracy kobiety.

Do ołtarza zbliżyły się delegacje z Garami, min. od dzieci i młodzieży, włókienniczych, tkaczek, zakonnych, sąsiednich diecezji.

Na zakończenie nabożeństwa, po udzieleniu dziełom pierwszej komunii Jan Paweł II stanął wraz z nimi na stopniach ołtarza do pamiątkowej fotografii.

Po uroczystościach religijnych orszak papieski wyruszył w kierunku centrum miasta. Przejechał min. najstarszą z łódzkich ulic — Pabianicką. Niedługo był to południowy trakt, łączący miasto z osadami tkackimi. Tutaj właśnie, w południowej części Łodzi, ze składek społecznych powstał nowoczesny szpital Centrum Zdrowia Małki — Polki, który już wkrótce służyć będzie obecnym i przyszłym matkom.

Jadąc ulicą Piotrkowską Jan Paweł II minął pomnik Władysława Reymonta, twórcę epopei poświęconej włókienniczej Łodzi — „Ziemie obiecanej”. Przy głównej arterii Łodzi znajdują się wiele pomników, które zaświadcza o 150-letniej historii przemysłu i rozwoju robotniczych tradycji miasta. I tak np. tablica pamiątkowa przypomina dzieło rewolucyjnego zrywu proletariatu Łodzi w 1905 r., jego walki na barikadach. Nie opodal — pierwsza na ziemiach polskich parowa fabryka włókiennicza. W tej starożytności, tkalnie i przedziale zakładów przemysłu bawełnianego „Eskimo” — jedyny w Europie — Centralne Muzeum Włókiennictwa.

Orszak papieski skierował się do Pałacu Biskupiego. Serdeczne pozdrowienia towarzyszyły najwyższemu doświadczeniu Kościoła i państwa watykańskiego, kiedy po godz. 16.00 w pałacu biskupim przybył do katedry. W czasie okupacji Niemcy dostrzeżenie ograbili kościół katedralny z cennych przedmiotów i zamienili go na magazyn wojskowy. Tak więc duchowieństwo polskie, również księża diecezji łódzkiej podziękowali papieżowi za serdeczne słowa do zakonników, którzy są odpowiedzialni za organizację pracy zawodowej, aby te pozytywne inicjatywy mogły stać się wkrótce udziałem całego świata pracy.

Mówiąc o tych wszystkich problemach nie chcę nie widzieć tego wszystkiego, co stało się w Polsce i co stało się stać w tej sprawie, ale ciągle rosną potrzeby człowieka, trzeba im wychodzić naprzeciw. Jeżeli są mówić także o sprawach trudnych, to czynię to tylko dlatego, że leży mi na sercu prawdziwe dobro moich rodaków, moich rodaków i Ojczyzny i pragnę, by życie ludzkie wszędzie, na całym świecie i u nas stało się naprawdę życiem coraz bardziej godnym człowieka.

Dobro rodziny jest tak wielkie, iż słusznie żąda ono od współczesnego społeczeństwa, aby w świecie doświadczenia zadań macierzyńskich w strukturach państwa, w strukturach społecznych awans społeczny kobiety i zakładających konieczność podejmowania pracy zawodowej poza domem. Na ten temat wypowiadałem się zwłaszcza w encyklice „Laborem exercens”, do której również przewodniczący Rady Państwa odwoływał się w swoim przemówieniu na Zamku Warszawskim.

Przypomnienie tych zasad, wyrażonych w chrześcijańskich etyce społecznej, na dzisiejszym spotkaniu z włókienniczkami łódzkimi jest usprawiedliwione niepokojącym zjawiskiem występującym w naszej pracy zawodowej. Wiele kobiet nadal pracuje na trzy zmiany, także w godzinach nocnych, co przyczynia się do rozwoju chorób zawodowych. Może to mieć również wpływ na wzrost liczby małżeństw robotniczych. Wskazywać wiele kobiet zmuszonych jest z kolei samotnie wychowywać swoje dzieci i troszczyć się o ich byt materialny.

Na szlaku Kongresu Eucharystycznego w Polsce mogło się dzisiaj gorąco za każdą z was. I równocześnie proszę Bogarodzicę, ażeby nie zabrakło w życiu polskim tego, co słusznie nazywa się „sensu ludzkim”, tego, co każda z was, każda kobieta, dzięki obdarowaniu przez Stwórcę i Odkupiciela, może i powinna wnieść do wspólnoty dobra i do wspólnego dziedzictwa wszystkich Polaków.

Serdecznie żegnamy przez uczestników spotkania dostojny gość udał się o godz. 18.00 na pobliski stadion Klubu Sportowego „Włókniarz” do oczekującego go śmigłowca, skąd odleciał do Warszawy.

WARSZAWA

W sobotę wieczorem w Warszawie Jan Paweł II spotkał się w kościele Św. Krzyża z grupą twórców kultury. (PAP)

Próba nielegalnej demonstracji

Po nabożeństwie w Gdańsku na Zaspie kilka tysięcy osób usiłowało zorganizować demonstrację. Nie przyłączyli się do niej inni uczestnicy uroczystości. Grupa ta rozeszła się w wyniku werwa i przerważy ze strony księży oraz zdecydowanej postawy milicji. (PAP)

Zielony eksport

Zapach świeżego wapna unosi się w powietrzu. Hale, zbudowane dwa lata temu, przygotowują się na przyjęcie świeżego surowca. Jest jeszcze przed sezonem. Truskawki dopiero zaczęły kwitnąć, zdąży się zatem zrobić remonty i porządki. Zanim zaczną dojrzewać upłyną najmniej cztery tygodnie.

170-osobowa załoga Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Zambrowie w większości przebywa na urlopie. Nieliczni pracują przy sprzątaniu po remontach. W sezonie, kiedy mieszkańcy miast udadzą się na urlopy, w ZPOW produkcja trwać będzie przez całe dni.

Podstawowy surowiec stanowią truskawki, czarne porzeczki, ogórki oraz runo leśne — czarna jagoda i kurki. W nadchodzącym sezonie planuje się przetworzyć na ok. 300 ton truskawek i czarnych porzeczek na kompoty, dżemy. Część po schłodzeniu, w stanie świeżym powędruje za granicę. Runo leśne dostarczane przez zbieraczy do punktów skupu prawie w całości zostanie wyeksportowane.

W ubiegłym roku zachodni klienci kupili 30 ton grzybów w stanie świeżym, a były lata, że ilość ta wynosiła 250 ton. Polskie kurki są bardzo smaczne; zachodni konsumenci chętnie je kupują. Np. w Berlinie Zachodnim lubianka świeża kurek kosztowała tyle, ile tona węgla.

Zambrowski zakład od lat nie zmienia swej specjalności. Wytwarza

w większości na eksport.

Jedynie zmiany, to stopniowe uwalnianie i rozbudowa, a co za tym idzie — wzrost produkcji. Niedawno roczny przerób wynosił 1,5 tys. ton, w ubr. — 2100 ton. Dyrektor zakładu — Henryk Rzepkowski ma nadzieję, że w bieżącym roku powiększy się do 2,5 tys. ton. Takie możliwości techniczne powstały po wzniesieniu ogromnej hali. Wcześniej bowiem, a także czę-

ciowo obecnie, zakład mieścił się w starych przedwojennych budynkach. Stawiane w innym celu nie mogły zapewnić odpowiednich warunków. Nadal też zakład odczuwał brak magazynu wyrobów gotowych.

Przeciętnie 60 proc. wyrobów trafia na rynki krajów Europy Zachodniej. Współczynnik opłacalności eksportu w ubr. wyniósł 1,03. Państwowy kurs dolara (ok. 250 zł) przyjmując się jako jeden. Za ten dolar (i rubel transferowy przeliczony na dolary) uzyskany przez zambrowski zakład wyniósł więcej niż 250 zł. Wskaźnik opłacalności w handlu z krajami zachodnimi był niższy od jednolity, zaś z krajami socjalistycznymi wyższy.

Na wyniki eksportu załoga ma wpływ jedynie poprzez jakość wyrobów i terminowość dostaw, handlem zajmuje się bowiem głównie PHZ „Hortex”.

Na sprawy własnego zakładu wpływ ten jest również ograniczony. Nie można powołać samorządu, gdyż jego załoga to pracownicy najemni, a nie członkowie spółdzielni. Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Zambrowie jest własnością Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w Łomży, a władzę nadzorczą stanowi Walne Zgromadzenie. Faktyczny skutek tego układu to m.in. obniżenie tzw. trzynastki. W skład WSOP wchodzi zakłady deficytowe i dochodowe. Te ostatnie muszą pracować na niegospodarnych. Ubiegłoroczny zysk WSOP wyniósł 30 mln zł, w tym 27 mln wyprowadził ZPOW w Zambrowie.

Sytuacja ta, a także dbałość dyrektora o dyscyplinę finansową dostaw, handlem zajmuje się bowiem głównie PHZ „Hortex”.

spowodowała, że średnie zarobki w zakładzie są dość niskie — wynoszą 20 tys. złotych. Według ostatnich aktów prawnych przedsiębiorstwa, które w ubiegłym roku przekroczyły fundusz płac i naraziły się na „karę” podatku progresywnego zostały zwolnione z tego podatku. Oznacza to, że w tym roku fundusz płac w tych zakładach będzie o tę część podwyższony. Wychodzi na to, że niedyscyplinowani wygrywają. Tak więc ZPOW w Zambrowie, chociaż jest firmą dochodową, nie jest w stanie zapewnić wyższych płac

swym pracownikom. W tym roku może być nieco podwyższony, lecz niewiele. Wobec tego dyrektora szuka

innymi sposobów

na poprawę sytuacji materialnej — zarówno zakładu, jak i pracowników.

Celem zwiększenia produkcji oraz wydajności pracy — zwłaszcza w okresie posze-

danek asortymenty. Zwykle wytwarza się w tym czasie salatkę warzywną. Ponadto od niedawna rynek otrzymuje stąd galaretki cukiernicze oraz majonez; jest to inicjatywa technologiczna — Wandy Wnorskiej.

Zakład stara się dostosować produkcję do wymagań rynku. Obecnie wytwarza się tylko jedną ilość dżemów w stosunku do pozostałych lat osiemdziesiątych. Wówczas słoik dżemu kosztował tyle co kilogram chleba, bo była to produkcja dotowana. Nagły wzrost cen, po cofnięciu dotacji, wywołał zmiany na rynku, które objawiły się dużym spadkiem popytu. W pewnym stopniu utrzymuje się on nadal. Gospodynie same robią konfitury na zimę. Zakłady zambrowskie, nie chcąc produkować „na skład”, w miejsce dżemów wprowadziły wyrób napojów chłodzących, które latem idą jak... woda.

Clagle pamięta się też o wymogach i kapryśnych odbiorcy zagranicznego. Z rumem leśnym na ogół nie ma kłopotów, chociaż zawsze trzeba pamiętać o jakości. Co raz trudniej sprzedaje się natomiast czarne porzeczki. Pewnym hamulem jest brak estetycznych opakowań. Zakład zmuszony był do kupowania ich za granicą. W bieżącym roku odbiorca holenderski zażył sobie, by produkt umieścić w mniejszych opakowaniach. U nas, ogórki konserwowe czy czarne jagody pakuje się do słoików o pojemności jednego litra. W Holandii lepiej „iść” do artykułu w słoikach o poj. 580 mililitrów. Trzeba tym wymaganiom sprostać.

Mimo nie najlepszych prognoz w ogrodnictwie, zambrowski zakład nie obawia się niedostatku surowca. Truskawki zapowiadają się dobrze, więcej niż się spodziewano będzie porzeczki. A czy obrodzą ogórki — zobaczymy.

ZOFIA JADZUK



Na placu św. Marka gołębie białe... jak mówią słowa piosenki.

CAF — A. Marzec

Potwór z Loch Ness — zagrożony

Był legendarnego potwora ze szkockiego jeziora Loch Ness zdaje się być poważnie zagrożony. Miejscowe władze wyraziły niedawno zgodę na prowadzenie przemysłowej hodowli ryb w wodach jeziora. Firmy hodowlane, które uzyskały już licencje na tego rodzaju działalność, zamierzają ustawić w wodzie gigantyczne pojemniki z metalowej siatki, o rozmiarach 60 na 30 metrów. W „klatkach” tych rozmnażać się będą ryby lososiowate oraz ostrgi.

To gospodarcze przedsięwzięcie wywołuje niepokój wśród mieszkańców żyjących nad słynnym jeziorem. Obawiają się oni, że hodowla zagrozi może nie tylko „Nesie” co turystyce, z której utrzymuje się okoliczna ludność. Widok metalowych konstrukcji pozbawi — jak uważają słusznie mieszkańcy — legendarne jezioro atmosfery tajemniczości; odstrąszy tych, którzy przyjeżdżają nad jezioro w nadziei zobaczenia potwora z Loch Ness.

(p)

Po raz pierwszy... pies w Izbie Gmin

W wyniku wyborów do Izby Gmin, po raz pierwszy w historii brytyjskiego parlamentu w jego obradach uczestniczył pies. Oczywiście nie chodzi tu o mandat deputowanego.

„Ted” towarzyszył będzie jedynie swemu panu, 40-letni David Blunkett, który zdobył miejsce deputowanego z ramienia opozycyjnej partii pracy, jest bowiem niewidomy.

(p)

Szukam partyzantów „Romana”

Byli jednym z pierwszych, którzy zaczęli konspirować na Suwalszczyźnie. Na czele grupy stanął Julian Wierzbicki, wkrótce dla kolegów „Roman”. W 1943 r. w jego oddziale było kilkudziesięciu żołnierzy, wchodzących w skład VIII Obwodu Armii Krajowej. Atakowali Niemców z zasadzek, dokonywali sabotaży, uwalniali aresztowanych. Ze szpitala w Suwałkach żołnierze „Romana” dwukrotnie odbili kolegów, ujętych przez Niemców. Byli to Tadeusz Zaręba i Henryk Merecki. Oprócz „Romana” —

Juliana Wierzbickiego, w akcjach w szpitalu uczestniczyli m.in. Władysław Sala — „Krzemię”, Henryk Szybiński — „Lach”, Henryk Zaręba — „Zrab”, Hipolit Zaręba — „Sep” (z miejscowości Nowinki), Krystyna Małowska i Leokadia Milek (obecnie Markiewicz) z Suwałk, a także „Palani”, „Pajak”, „Sowa”, których imion i nazwisk nie udało się ustalić.

Szukam informacji o tych ludziach, szukam ich zdjęć. Przygotuję monografię, prezentującą wszystkie akcje

jakie miały miejsce na ziemiach polskich w celu ratowania aresztowanych, uwiecznionych. W książce, której nie może zabraknąć informacji i zdjęć „Romana” i jego partyzantów. Wielu z nich już nie żyje, ale żyją ich znajomi, krewni. Zwracam się do nich z prośbą o informację, zdjęcia. Każda, najdrobniejsza informacja będzie dla mnie bardzo cenna.

STANISŁAW M. JANKOWSKI 31-123 Kraków ul. Świeżaków 11 m. 3

Jubilat ma kłopoty

Ciąg dalszy ze str. 3

naczelnik Barbara Buczyńska. Mężczyzna, który, jak twierdzi, nie ma sukcesu, to naukowiec z Politechniki Warszawskiej gotowy są w Czarnej poeksperymentować.

Dostarczając wokół tartaku wielkie hałdy trocin i żrębki, które po zmieszaniu z betonem mogą służyć jako materiał budowlany. Niektórzy boją się, że drewno dodatkowe będzie niebezpieczne w wchłanianiu wody, bo nowa szkoła zlokalizowana na podmokłych bukształskich łakach.

Jednak Jan Wysocki — niedzieli właściciel owych terenów — zapewnił, że to zmeliorowany będzie to odpowiednie miejsce na placówkę oświatową, uczącą nie tylko czytać i pisać, ale i pływania w przyszłorocznym basenie. Grać i śpiewać również, bo projektanci wyrysowali dużą salę widowiskową.

Sq kibice, gdzie sportowcy

Tenże Jan Wysocki dawno zerwał z chłopiskim piugiem i jak na mieszkańca przemysłowego miasta przystało, zreszczenie operuje hasłami socjalizmu: otóż jego zdaniem, zabieg o boisko do futbolu powinna wyprzedzać budowa wielu małych przydomowych placów gier i zabaw — dla dzieci i dorosłych.

— Nie silmy się na gigantyczny — udowadniał na ze-

branlu PRON Jan Wysocki. — Urządzajmy na osiedlach boiska do siatkówki i podobne niewielkie miejsca rekreacji fizycznej, bo socjalizm powinien produkować nie miliony kibiców piłki nożnej, ale miliony wysportowanych Polaków.

Zobranie, które prowadził przewodniczący Miejsko-Gminnej Rady PRON — Jan Matuk, z zawodu nauczyciel, okazało się interesującym przeglądem stanu spraw miasta.

O niedostatku życia w miejscowości rozdwojonej między Białymstokiem a Sokółką wypowiadali się i starsi i młodszy. Narzekali na to, że w sprawach kultury trzeba jeździć do Białegostoku, ale problemy biblioteczne załatwić można tylko w Sokółce. Nad oświatą sprawują nadzór socjaliści, nad sportem białostoczanin. Rejon Dróg Publicznych znajduje się w Sokółce, więc po masę bitumiczną trzeba jeździć aż do Szudziałowa, choć są w pobliżu inne bazy asfaltowe, ale dla czarnowian zakazane, bo podległe Białemustokowi. Zysk z tej kolonijki ma tylko telekomunikacja, która za rozmowę z Sokółką pobiera 48 złotych, z Białymstokiem — 24. Ponieważ częściowo trzeba rozmawiać służbowo z „czapkami” w Sokółce, liczniki WUT nie próżnia. Za rozmowę z drugą strefą czarnowian płaci drogę.

Gdzie kucharek sześć...

Nie są oni pełnoprawnymi gospodarzami nawet tego, co sobie sami kiedyś w czynie społecznym zbudowali. Zalew wodny powinien być ich wyłączną własnością, ale w rzeczywistości administratorem obiektu został Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Białymstoku, tym co jest w wodzie, zarządza Polski Związek Wędkarski, natomiast otaczające obrzeże należy do Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych.

Oby nie doszło do jakichś z tego powodu incydentów przy okazji urządzanych na owym akwenie imprez sobotkowych, które mają być jedną z ważniejszych atrakcji podczas zaplanowanych na koniec czerwca Dni Czarnej Białostockiej.

Mieszkańcy młodego miasta orientowali się, że skoro odrzuca ich Białystok, a Sokółka nigdy nie kochała — powinni sami wybrać się na samodzielną inicjatywę ku temu zmierzającą podejmując miejscowe władze, a dążenia te pewnie wesprze także społeczeństwo.

Należy życzyć, aby zakazanie się miasta w środku puszczy trwało jak najkrócej. Niech czym prędzej pojawią się autobusy jadące z Białegostoku tylko do Czarnej. Oczywiście z pożytkiem dla obu miast, bo już przed wojną Czarna Wieś była atrakcyjnym dla białostoczan leśnictwem. Teraz nie jest, bo duże miasto odpycha od siebie mniejsze, gdyż urzędnicy chcą mieć święty spokój. Rozrysowali mapy, rozdysponowali etapy. I tak musi być?

HELENA VANEK



Na Międzynarodowym Konkursie Fotograficznym Interpress Foto-Bagdad-87 najwięcej nagród „Grand Prix” za fotoreportaż z Etiopii „Nadzieja zwyciężyła” zdobył fotoreporter Wojskowej Agencji Fotograficznej — Ireneusz Sobieszczyk. Jest on autorem wielu świetnych, wielokrotnie nagradzanych zdjęć z życia żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, z akcji powojennych i innych świadectwach na rzecz gospodarki narodowej, a także z pomocy jaką udzielali lotnicy na rzecz głodujących mieszkańców Etiopii.

Zdjęcie pochodzi z nagrodzonego reportażu.

CAF—WAF—Ireneusz Sobieszczyk

Milo Speriglio

Marilyn Monroe -morderstwo zatuzowane

Przełożył Artur Ubik

(53)

David Conover: był pierwszym zawodowym fotografikiem, który uwiecznił Marilyn na kliszy. U schyłku wojny, na początku 1945 roku, magazyn „Stars and Stripes” wysłał go na Zachodnie Wybrzeże, by zrobić zdjęcia o ładniejszych dziewcząt pracujących w zakładach wojskowych. Marilyn ukazały się w „Stars and Stripes”, a następnie w kilku magazynach dla pań. W tym okresie pozowała dla „See, Titter and Laugh”, gdzie pokazywano prawdziwe nogi i dekolt, ale bez gołziny. To dzięki Conoverowi Marilyn porzuciła fabrykę i została modelem w Emiline Sniveley's Blue Book Modeling Agency.

Frank Sinatra: Marilyn znała go od wielu lat. Kiedy na początku 1961 roku przechodziła kryzys w Nowym Jorku po rozwodzie z Arthurem Millerem, Sinatra często zabierał ją to tu, to tam, a nawet kupił jej białego pudła, którego nazwał „Maf” (gazety często podawały jego imię jako „Mof”). Był to ich prywatny żart — Marilyn najpierw nazwała pudła „Mafia”, lecz pod naporem obiekcji Sinatry skróciła imię do „Maf”.

Tom Kelley: to właśnie on i jego żona w 1948 roku, gdy Marilyn gwałtownie potrzebowała pieniędzy, zapłacili jej pięćdziesiąt dolarów za pozowanie na tle czerwonego pluszu. Zdjęcie to wykorzystano potem w sławnym kalendarzu. Kelley, który uczynił z Marilyn najśłynniejszą kobietą dziesięć lat w historii kalendarzy, nadal prowadzi studio fotograficzne w West Hollywood, mimo iż częściowo wycofał się już z zawodu.

Bob Slatzer: poznał Marilyn latem 1946 roku, kiedy był dziennikarzem prasowym. Ich znajomość trwała sześć lat. W tym czasie był jej najbliższym przyjacielem, powiernikiem i doradcą, a we wczesnych latach kariery aktorki Marilyn zajmował się także jej reklamą, by polepszyć jej obraz w oczach pras.

Po śmierci Marilyn skrupulatnie gromadził i wyzerbywał nieznane i nie publikowane do tej pory fakty. W 1972 roku przekazał wyniki swoich dziesięcioletniego śledztwa agencji Nick Harris Detectives. Od tej pory Slatzer pracuje w Columbia Pictures Corporation, pisze książki oraz zajmuje się reżyserią i produkcją filmów szerokoekranowych i seriali telewizyjnych.

Wyżej wymienione osoby były związane z Marilyn Monroe za jej życia. Odegrały one poważną rolę w życiu aktorki, lecz są jeszcze i ci, którzy odegrali nie mniejszą rolę po jej śmierci. Oto oni:

Sierżant Jack Clemmons: doświadczony detektyw z policji miejskiej Los Angeles. Był dyżurnym oficerem w komisariacie West Los Angeles, kiedy otrzymał wiadomość o śmierci Marilyn.

Clemmons pracuje teraz na własny rachunek, sprzedając baseny. Mieszka w Reseda, w Kalifornii.

Lionel Grandison: w 1962 roku, jako asystent zastępcy koronera, został zmuszony do podpisania, wbrew własnej woli, aktu zgonu Marilyn. Po dziś dzień twierdzi, że aktorka nie popełniła samobójstwa.

Odszedł z biura koronera i pracuje obecnie jako realizator programów radiowych i telewizyjnych.

Dr Theodore Curphey: w chwili śmierci Marilyn był on koronerem okręgowym Los Angeles.

Obecnie jest na emeryturze, mieszka w Pasadena (Kalifornia) i odmawia wszelkich komentarzy na temat śmierci Marilyn Monroe, stwierdzając jedynie, że sprawa była „prowadzona właściwie” i że po dwudziestu latach nie ma o czym mówić.

Dr Thomas Noguchi: bardziej znany jako „koroner gwiazd”. Przeprowadzał sekcję zwłok Marilyn, która była jego pierwszą „gwiazdą”.

Na wiosnę 1982 roku Dr Noguchi stał się obiektem poważnych zarzutów, między innymi dotyczących nieprawidłowości administracyjnych i nieszanowania praw w biurze koronera. W rezultacie Dr Noguchi został odwołany z zajmowanego stanowiska, a na jego miejsce powołano nowego koronera. Noguchi pozostał w biurze, kiedy jednak nowy szef uznał, że wywiera on szkodliwy wpływ, ponieważ niektórzy jego sympatycy stwarzają konflikty w łonie kierownictwa. Noguchi przeniesiono czasowo na Wydział Medycyny Uniwersytetu Południowej Kalifornii. W chwili, kiedy piszę te słowa, Noguchi odwołuje się od tej decyzji w sądzie pracy.

James Hoffa: ten były przywódca związku Teamstersów nie miał styczności z Marilyn Monroe, tyle że to na jego polecenie Bernard Spindel zakładał podsłuch wszędzie, gdzie tylko Bobby Kennedy zwykł spędzać czas. Hoffa zniknął w 1975 roku. Jego ciała nigdy nie odnaleziono.

Bernard Spindel: uważany za króla podsłuchów swych czasów, został wynajęty przez Hoffę do podsłuchiwania Bobby'ego Kennedy'ego zawsze i wszędzie. Zmarł 2 lutego 1972 roku.

J. Edgar Hoover: jako szef FBI przez lat niemal czterdzieści, Hoover nie zostawił kamienia na kamieniu, szukając danych o pozamałżeńskich poczynaniach Bobby'ego i Johna Kennedy'ów. W swoich aktach, które prowadził nader skrupulatnie, miał wiele tajnych informacji o „romansach” obu braci Kennedy z różnymi gwiazdami ekranu i innymi „światowymi damami”. Hoover zmarł 1 maja 1972 roku.

(Ciąg dalszy we wtorek)

Fachowcy-rolnikom

Chów i hodowla bydła w Polsce mają bogatą tradycję. Jest to dziedzina produkcji rolniczej, która zaspokaja potrzeby społeczeństwa w niezbędne do życia białko, tłuszcz i sole mineralne znajdujące się w mleku i mięsie. Uzyskanie przez rolników dobrych wyników w produkcji mleka lub przyroście użyczonego jest od pełnowartościowego, racjonalnego żywienia, właściwego środowiska, prawidłowej selekcji i kontrolowanego rozrodu. Istotny wpływ też mają zdrowie i dobre samopoczucie zwierzęcia.

Ważnym czynnikiem wpływającym na produkcję mleka, szczególnie u krów, jest zdrowie zwierzęcia. W przypadku choroby zwierzęta nie mogą być wykorzystywane do produkcji mleka. W przypadku choroby zwierzęta nie mogą być wykorzystywane do produkcji mleka. W przypadku choroby zwierzęta nie mogą być wykorzystywane do produkcji mleka.

Zmiana postawy, spowodowana wyżej wymienionymi powodami, prowadzi do zmian chorobowych w postaci gnicia rogu, pleć, ropnego zapalenia tworzącego ropę, ropnego zapalenia tworzącego ropę, ropnego zapalenia tworzącego ropę.

Nadmierne obciążenie pleców prowadzi do zmian chorobowych w postaci gnicia rogu, pleć, ropnego zapalenia tworzącego ropę, ropnego zapalenia tworzącego ropę.

również niepełnowartościowe mleko. U krów, które mają niewłaściwą postawę rąk, mleko ma niską wartość odżywczą, a mleko ma niską wartość odżywczą.

Mając na względzie wymienione ujemne skutki niewłaściwej pielęgnacji rąk, Wojewódzki Związek Hodowców Bydła w Białymstoku podjął wiele działań zaradczych i profilaktycznych. W każdym kole hodowców bydła utworzono punkt zootechniczny wyposażony w niezbędne narzędzia do korekcji rąk. Takich punktów zootechnicznych jest już 247 w woj. białostockim, przeciętnie pięć w gminie. Zainteresowani rolnicy mogą zwrócić się o pomoc, wypozyczyć odpowiedni sprzęt.

Korekcja rąk, a jest to — naszym zdaniem — zabieg niezbędny, należy przeprowadzać każdego roku, najlepiej wiosną przed wypasem krów na pastwiska lub zimą. Zabieg taki trwa około godziny. Na życzenie rolników specjalista ze Związku Hodowców Bydła może urządzić pokazy korekcji rąk lub też dokonać tych zabiegów u krów.

mgr STANISŁAW KAMINSKI Kierownik Biura WZHB w Białymstoku inż. MARIAN ROGOWSKI główny specjalista WZHB

SPORT

W piłkarskiej ekstraklasie

Górniki Zabrze mistrzem Polski

W 29 kolejce spotkań w piłkarskiej ekstraklasie zapadło najważniejsze rozstrzygnięcie. Poznał się nowy mistrz Polski. Ponownie została nim drużyna Górnika Zabrze. Podopieczni trenera Antoniego Piechniczka pokonali w Mieście Stal 2:1 i ich 7-punktowa przewaga w tabeli przed ostatnimi meczami zapewniła górnikom mistrzowski trofeum.

A oto dokumentacja 29 kolejki spotkań w ekstraklasie: Lechia Gdańsk — Legia Warszawa 1:1 (10); Bramki: dla Lechii — Bak (34 min.); dla Legii — Aniołak (78 min.). Widzów ok. 15 tys.

Stal Mielec — Górnik Zabrze 1:2 (11). Bramki: dla Stali — Tyburski, dla Górnika: Majka i Iwan.

Zwycięstwem tym Górnik Zabrze zapewnił sobie tytuł mistrza ekstraklasy.

Ruch Chorzów — Górnik Zabrze 0:0. Widzów ok. 8 tys.

LKS Łódź — GKS Katowice 0:1 (0:0). Bramki: Furtek (80 min.). Widzów ok. 3,5 tys.

Lech Poznań — Polonia Bytom 1:1 (10). Bramki: dla Lecha — Rybak (45 min.), dla gości — Walczak (79 min.). Widzów ok. 3,5 tys.

Śląsk Wrocław — Widzew Łódź 2:1 (21). Bramki: dla Śląska — Mikołajewicz (37 min.), dla Widzewa — Przybyś (45 min.). Widzów ponad 20 tys.

Motor Lublin — Zagłębie Lubin 1:1 (0:0). Bramki: dla Motoru — Gładysiewicz (88 min.), dla Zagłębia — Piak (77 min.). Widzów ok. 1 tys.

Pogoń Szczecin — Olimpia Poznań 3:0 (2:0). Bramki: Ostrowski (13 min.), Hawrylewicz (43 min.), Lesiak (61). Widzów ok. 18 tys.

1. Górnik Z. 29 49 51:19
2. Pogoń 29 42 63:39
3. Katowice 29 41 47:26
4. Śląsk 29 40 37:22
5. Legia 29 36 42:28
6. Widzew 29 36 34:23
7. Lech 29 30 37:34
8. Zagłębie 29 28 27:25
9. LKS 29 27 30:31
10. Górnik W. 29 25 33:42
11. Lechia 29 24 22:28
12. Olimpia 29 22 21:35
13. Polonia 29 20 23:38
14. Ruch 29 18 16:33
15. Stal 29 17 24:44
16. Motor 29 9 18:53

Jagiellonia — dzięki nam! na 22 tysiące głosów

M. Lisowski w podwójnej roli — Trener postradał kurtkę — Nigdy więcej II ligi!

Serdecznie podziękowali wczoraj sympatycy futbolu piłkarzom Jagiellonii za wywalczenie awansu do I ligi. Już przed meczem wyczuwano, że na trybunach radość nasrą. Pierwszy gwizdek sędziego poprzedzony został gratulacjami i kwiatami od Klubu Kibica. Przed zawodnikami postawiono obłóżony tort. Ufundował go właściciel zakładu cukierniczego pan Jerzy Matusiewicz.

Tyle o (pierwszej) części oficjalnej. Pojedynkę pomiędzy Jagiellonią a Górnikiem Knurow na swoją korzyść rozstrzygnął białostocki sędzia, wyrywając 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył w 76 min. Lisowski. Sędziował Grzegorz Rek (Gdańsk). Widzów ok. 22 tysięcy.

JAGIELLONIA: Sowiński — D. Bayer (70 min. Miszewski), Lisowski, Kulesza, Cywik — Chylik (85 min. Szwarc), Romanuk, Bartnowski — J. Bayer, Mojsa, Michalewicz.

GÓRNIK: Sulski — Siwiec, Podolski, Kotko, Szałowski, Kilucki, Krettek (67 min. Skórny), Gała, Zurek — Janduda (76 min. Zagórski), Czerniński.

Żółte kartki: Janduda, Kotko (Górniki) i Mojsa (Jagiellonia).

Piłkarze Górnika rozpoczęli spotkanie z dużym szacunkiem dla renowy Jagiellonii. Natomiast białostoczanie robili wrażenie, że są na towarzyskim podwyczorku. Nie właściciel nie dało. Dopiero w 19 min. przed meczem Bayer w pełnym biegu znalazł się na polu przedbramkowym, ograł jednego z obrońców, dostrzegł, że nie było egzekucji, i po chwili od akcji wyciął się, by pomóc kolegom z ofensywy. Kulesza, Lisowski, Cywik w 42 minucie niespodziewanie Chylikowi otrzymał prezent. Piłka trafiła mu pod nogi. A do bramki było tuż.

Tuż. Niestety, nie udało mu się zmusić Salskiego do kapitulacji. Przy przewadze i nieciekawej grze zakończyła się pierwsza połowa.

Tradycyjnie w drugiej odsłonie Jagiellonia zagrała lepiej, a przede wszystkim bardziej bojowo, prezentując spójne akcje. Chylik, Szwarc, Salski w obronie przeciwnika, efektywnie podciągali pod bramkę, ale zabrakło „ostatniego uderzenia”. W 60 min. przed meczem szansa zdobywcy gola była góra. Janduda strzelał do bramki, w której stał tylko obrońca Górnika, ale zbiegł się z bramkarzem. Rola kółkiera, wybijając piłkę z bramki. Ta sytuacja chyba dużo będzie się snła Jandudzie po nocach. Ale zdarzenia to skądinąd zdołało go walczyć Jagiellonię. Nieco później Chylik i J.

L. TARASIEWICZ
P.S. Mecz zakończył się w czasie, kiedy musielismy zamykać już numer. Tak więc na obszerniejsze refleksje o sukcesie piłkarzy zapraszamy do następnego numeru „GW”.

Pozostałe wyniki: Olimpia Elbląg — Hutnik Kraków 3:0, Korona Kielce — Zagłębie Sosnowiec 1:0, Włókniarz Pabianice — Warszawa 0:0, Resovia Rzeszów — Avia Świdnik 2:0, Stal Stalowa Wola — Sandecja Nowy Sącz 6:1, Broń Radom — Igolopol Debica 1:0, Wisła Kraków — Wisła Płock 1:0.

W barażach o I ligę zmierzają drużyny Stali Stalowa Wola i Górnika Knurow.

1. Jagiellonia 29 55 51:12
2. Stal 29 39 44:26

II LIGA

„Ile dostales?”
WIGRY — ORLETA 1:2

W ostatnim meczu III ligi rozegranym przed własną publicznością suwalskie Wigry przegrały w kompromitującym stylu z broniącym się przed spadkiem Orletem Heszeli 1:2 (1:0). Bramki zdobyli: dla Wigier — Pużuk (17 min.); dla Orla — Bieksza (48 min.) i Tarnowski (54 min.). Widzów pan Wierzbicki z Warszawy. Widzów ok. 500.

WIGRY: Kropiwnicki, Bartoś, 70 min. Kamiński, Boład, Spara, Wierzbicki (46 min. Mazur), Janusz, Wojtyna, Siwinski, Pużuk, Lauryn, Giedroń.

Scenariusz meczu łatwo można było odgadnąć, analizując tabelę III ligi. Dlatego też przewidującą kibice Wigier woli wybrać inną formę sobotniego wypożyczku. Na najbardziej wierni stawili się na stadionie wierzące, że pod wodzą Wiesława Rykaczewskiego trener Glen został zwolniony z meczu z Zatoką. Wigry będą dążyć do zwycięstwa. Niestety, w swoich oczekiwaniach całkowicie zawiedli się. Pod adresem piłkarzy posypały się hasła w rodzaju: „Chłopcy, połóżcie się”, „Wigry co się z wami dzieje?”, „Ile dostales?” itp. Faktem jest, że kilku miejscowych zawodników sprawowało wrażenie, iż stanowiąa urupienie drużyny gości.

Tudno jest ocenić mecz przebiegający zgodnie z ustalonym scenariuszem. Jednak ten, swoim poziomem, mógłby konkurować o najwyższą z lig robotniczych. Szkoda, że w takim stylu piłkarze Wigier rozegrali się na okres dwóch miesięcy ze swoimi sympatycznymi (rt).

P.S. A oto okoliczności zdobywania przez gości pierwszego gola. Przy biernym postawie suwalskich obrońców Bieksza zakończył swój rajd strzałem. Kropiwnicki sprowadził piłkę z tyłu, a Bieksza pozostawił na niej spokojnie spoglądając jak Bieksza dobiega do piłki i kopie ją w stronę bramki. Defensorzy Wigier nadal stali jak „wmurowani”.

Coraz smutniej

MAZUR — ZNIEZ 1:2

Ze smutnymi minami nieleczna ok. 200-osobowa grupa elekich kibiców opuszczała w sobotę stadion im. Lecha Mazur przegranej z Nieziszem Pruszków 1:2 (0:0). Bramki dała elezan zdobył Chrzanowski (75 min. z rzutu karnego). Sędziował pan Jędrzejewski z Olsztyna.

MAZUR: Łukasik, Zmitrowicz, Radkowski, Dziarnowski, Norko, Romanowicz, Chrzanowski, Popowski, Orłowski, Sobczyk, Krupa (65 min. Remiszewski).

Elezanie, znajdujący się w tabeli w trudnej pozycji, bardzo chcieli zdobyć dwa punkty. Tym razem grali więc ambitnie. Przeważali lecz ich akcje załamwały się na linii polu karnego gości. Zabrakło po prostu doświadczenia. Jedyna dobra pozycja strzelecka zmaterializował w połowie Orłowski, który przegrał pojedynek z bramkarzem Znieza.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Jednak padły gole. W 50 min. bezpośrednio z rzutu karnego, goście zdobyli prowadzenie. W 70 min. po ładnej akcji, podwyższyli wynik na 2:0. Piątą minutę później na polu karnym, a Chrzanowski pewnie zamienił „jedenastkę” na gola. (dk)

Az sześć kartek
URSUS — POGON 1:0

Piłkarzom Pogoni Lapy nie udało się wywieźć punktu z Warszawy. W meczu z Ursusem przegrali 0:1 (0:0).

Było to bardzo zacięte spotkanie. Zawodnicy obu drużyn włożyli w grę wiele ambicji. Czasto dochodziło do ostrych starć. Ich konsekwencją byli żółte kartki. Sędzia ukarał nim aż sześć piłkarzy, w tym czterech z Łap.

Jedyna bramka padła na początku spotkania z rzutu karnego. Podkutywany on został za nieprawidłowe blokowanie warszawianina. Ursus zdobył gola i uzyskał przewagę na boisku, którą utrzymywał przez 90 min. Gole praktycznie cały czas bronili się. Czynniki to skutecznie. Gdy więcej bramek już nie stracili. (dk)

Pozostałe wyniki: Mławianka Mawa — Bug Wyszków 1:1, Stomil Olsztyn — Zatoka Braniewo 2:1, Narew Ostrołęka — Gwardia Szczecino 2:0.

1. Gwardia Sz. 25 38 43:19
2. Wigry 25 33 38:24
3. Stomil 25 33 35:24
4. Polonez 25 31 35:25
5. Bug 25 28 32:23
6. Mławianka 25 28 28:23
7. Orleto 25 26 31:26
8. Narew 25 26 23:21
9. Ursus 25 24 34:34
10. Pogon 25 23 34:34
11. Mazur 25 22 22:28
12. Zniez 25 21 37:42
13. Gwardia B. 25 11 23:39
14. Zatoka 25 6 22:65 (dk)

Zasłużyli na punkty

GWARDIA — POLONEZ 0:1

Tylko ok. 50 widzów oglądało pożegnalny mecz w III lidze białostockiej Gwardii. Gwardziści, mimo niezłej gry, przegrali z Polonezem Warszawa 0:1 (0:0). Sędziował arbitry z Lublina.

GWARDIA: Serafin, Krystek, Derucki, Janczewicz, Wisniewski, Barcikowski (60 min. Bocheń), Comlak (60 min. Kucharewicz), Koronowski, Wiński, Bajda, Jendruszek.

Stare piłkarskie porzekadło mówi, że nie wykorzystane sytuacje lubią się mścić. Całkowicie sprawdziło się ono w niedzielny meczu. W 10 min. po dośrodkowaniu Krystka, Jendruszek nie trafił do bramki z ok. 8 m. Dwie minuty później goście przeprowadzili szybką kontrę i zdobyli gola.

Druga połowa białostoczanie rozpoczęli mając sprzymierzenia w silnym wietrze. Zastakowali i uzyskali wyraźną przewagę. Stworzyli wiele sytuacji podbramkowych, często strzelali. Ale gola nie zdobyli. No cóż nie mogli tego dokonać skoro w 70 min. Bocheń przestrzelił z ok. 3 m, a w 75 min Kucharewicz z ok. 2 m.

Mimo, że był to pojedynek o przyszłościową pietruszkę, to jednak Gwardia zademonstrowała ambitną grę. (dk)

Pozostałe wyniki: Mławianka Mawa — Bug Wyszków 1:1, Stomil Olsztyn — Zatoka Braniewo 2:1, Narew Ostrołęka — Gwardia Szczecino 2:0.

1. Gwardia Sz. 25 38 43:19
2. Wigry 25 33 38:24
3. Stomil 25 33 35:24
4. Polonez 25 31 35:25
5. Bug 25 28 32:23
6. Mławianka 25 28 28:23
7. Orleto 25 26 31:26
8. Narew 25 26 23:21
9. Ursus 25 24 34:34
10. Pogon 25 23 34:34
11. Mazur 25 22 22:28
12. Zniez 25 21 37:42
13. Gwardia B. 25 11 23:39
14. Zatoka 25 6 22:65 (dk)

1. Gwardia Sz. 25 38 43:19
2. Wigry 25 33 38:24
3. Stomil 25 33 35:24
4. Polonez 25 31 35:25
5. Bug 25 28 32:23
6. Mławianka 25 28 28:23
7. Orleto 25 26 31:26
8. Narew 25 26 23:21
9. Ursus 25 24 34:34
10. Pogon 25 23 34:34
11. Mazur 25 22 22:28
12. Zniez 25 21 37:42
13. Gwardia B. 25 11 23:39
14. Zatoka 25 6 22:65 (dk)

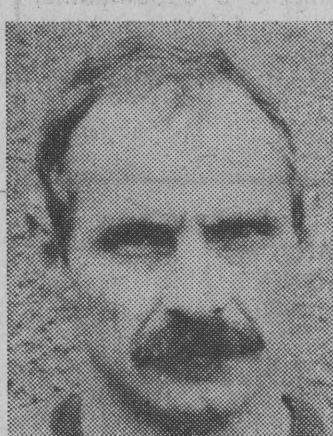
1. Gwardia Sz. 25 38 43:19
2. Wigry 25 33 38:24
3. Stomil 25 33 35:24
4. Polonez 25 31 35:25
5. Bug 25 28 32:23
6. Mławianka 25 28 28:23
7. Orleto 25 26 31:26
8. Narew 25 26 23:21
9. Ursus 25 24 34:34
10. Pogon 25 23 34:34
11. Mazur 25 22 22:28
12. Zniez 25 21 37:42
13. Gwardia B. 25 11 23:39
14. Zatoka 25 6 22:65 (dk)

1. Gwardia Sz. 25 38 43:19
2. Wigry 25 33 38:24
3. Stomil 25 33 35:24
4. Polonez 25 31 35:25
5. Bug 25 28 32:23
6. Mławianka 25 28 28:23
7. Orleto 25 26 31:26
8. Narew 25 26 23:21
9. Ursus 25 24 34:34
10. Pogon 25 23 34:34
11. Mazur 25 22 22:28
12. Zniez 25 21 37:42
13. Gwardia B. 25 11 23:39
14. Zatoka 25 6 22:65 (dk)

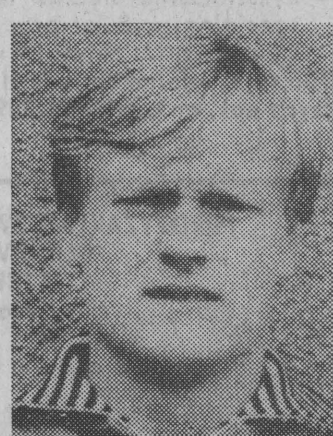
Oni wywalczyli ekstraklasę



HENRYK MOJSA — lat 30 (kapitan drużyny). Duże doświadczenie, umie pokierować zespołem, a także zorganizować kolegię do gry. Impozuje doskonałym przebiegiem sytuacji.



MIROSŁAW SOWIŃSKI — lat 33. Doświadczony, opanowany bramkarz, szczególnie w sytuacjach „sam na sam”. Nie robi zasadniczych błędów. Równa forma w całym sezonie.



LUCJAN TRUDNOS — lat 36 (rezerwowny bramkarz). Dobre warunki fizyczne, szybki na obrocie, ale jest do piłkarzem trudnym. Umie skutecznie wybić z gry przeciwnika.



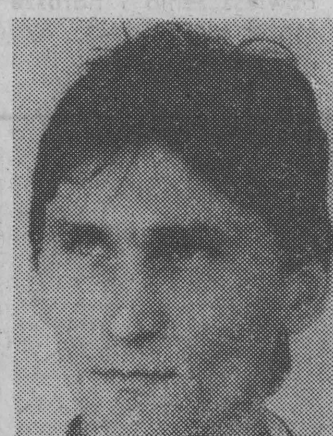
ANTONI CYWIK — lat 28. Doświadczony zawodnik, z dużym statem. Pewnie gra w obronie, ale jest do piłkarzem trudnym. Umie skutecznie wybić z gry przeciwnika.



ROBERT FIEDORCZUK — lat 23. Stoper z dużymi ambicjami. Grał na wosłone w sezonie 1983-1984. W tegorocznych rozgrywkach występował w białostockiej Gwardii.



MARIUSZ LISOWSKI — lat 23. Doświadczony stoper. Potrafi umiejętnie się ustawić i przerwać akcję przeciwnika. Groźny przy brance rywali. Skutecznie strzela gola.



ANDRZEJ KULESZA — lat 31. Najmłodszy grający obrońca zespołu. Dobry w walce w „poziemku”. Umie skutecznie egzekwować rzuty wolne.



MIROSŁAW CAR — lat 27. Duża ambicja i zaangażowanie w grę. Silne uderzenie z obu nóg.



JAROSŁAW BARTNOWSKI — lat 24. Szybki, dysponuje mocnymi strzałami z dystansu. Groźny w ofensywie.



JANUSZ SZUGDA — lat 25. Prezentuje wysoki umiejętności techniczne. Potrafi dokładnie rozegrać piłkę. Brak mu jednak szybkości.



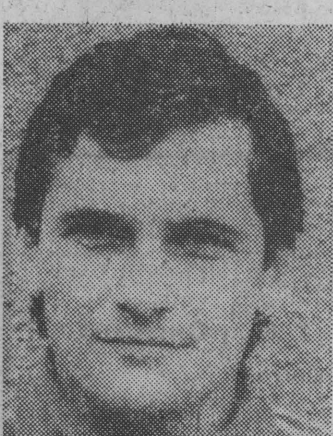
ANDRZEJ AMBROŻEJ — lat 22. Zręczny zawodnik na boisku i w życiu. Spełnia funkcję nieocenioną, ale ważną. Jest pomocnikiem do zadań defensywnych.



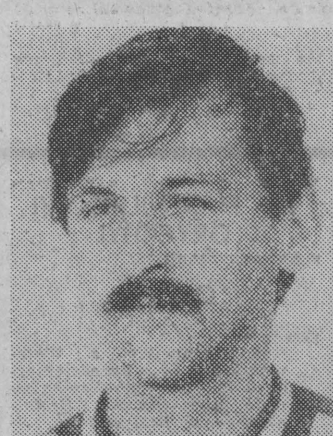
DARIUSZ BAYER — lat 23. Wartość i serce do walki nie padają. W walce z obrońcami i w ataku, dokładnie dostrzega i silnie strzela.



DARIUSZ CHYLIK — lat 21. Ambitny, wkłada dużo wysiłku w grę. Potrafi w trudnych momentach zadość uczynić o wyniku meczu. Bramkarszelną i wszechstronny pomocnik.



WIESŁAW ROMANUK — lat 24. Po dużej liczbie kontuzji dochodził do formy. Walczący, potrafi wziąć na siebie ciężar gry.



MIROSŁAW TISZCZAK — lat 23. Prezentuje technikę przyszywaną w grze, niebystroliwa. Silnie strzela. Nie lubi jednak gry defensywnej. Ma kłopoty ze zdrowiem.



MARIUSZ SZULCZYŃSKI — lat 23. Spore możliwości techniczne. Silnie strzela. Nie lubi jednak gry defensywnej. Ma kłopoty ze zdrowiem.



ROMAN MISZEWSKI — lat 26. Dysponuje silnym strzałem z lewej nogi. Dobre wyszkolenie techniczne. Nie wykorzystuje jeszcze w pełni swoich możliwości.



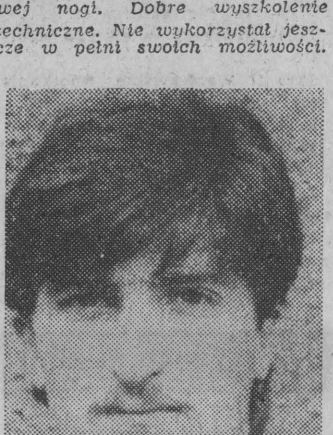
RYSZARD JASIUKIEWICZ — lat 23. Potrafi wziąć na siebie ciężar gry na przedpolu bramkowym i nieocenianie zatakuwać. Lubie walkę agresywną.



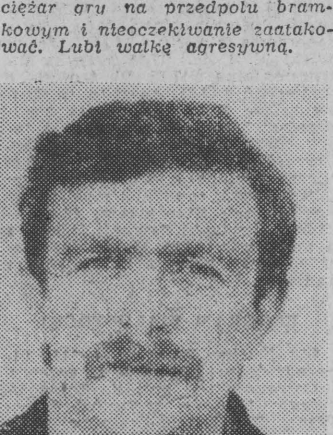
JACEK BAYER — lat 23. Znać grę atakową, na polu karnym. Głównie gra zausse tam, gdzie trzeba. Ma intuicję strzelecką. Zapewne zostanie królem strzelców w II lidze.



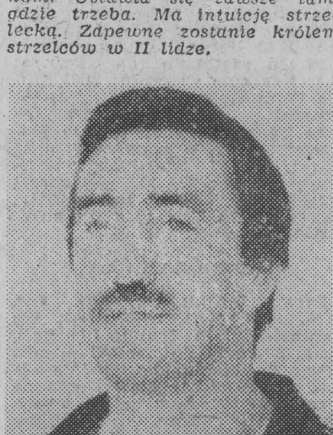
JAROSŁAW MICHAŁEWICZ — lat 23. Impozuje dużą szybkością startową. Potrafi „zmieszać” i wypracować kolegię do zdobycia gola. Sam też strzela bramki.



TOMASZ JAKIEL — lat 23. Tyłowy lewy napastnik. Szybki, posiada spore umiejętności techniczne i niekonwencjonalny drybbling.



JANUSZ WOJCIK — lat 34, I trener. Dobry szkoleniowiec, strażnik, a zarazem menedżer. Posiada dar skutecznej przekonywania innych. Umie ich dobrać do tańca podczas meczu.



MIROSŁAW MOJSIUSZKO — lat 33, II trener. Solidny, pochłonięty swoją pracą. Dobry fachowiec. Kibicowski. Nie tak dawno jeszcze grał w II lidze Jagiellonii.



JAKUB RADKIEWICZ — lat 39, kierownik drużyny. Znaną zawodnika w dzielnicy i robi to serdecznie. Dla tak małego najbardziej o wiele swoich możliwości — o drużynie.

Z okazji Święta Ludowego...

... odbyły się w Białymstoku dwa wyścigi kolarskie. Najpierw młodzi kolarze rywalizowali w kryterium, a następnie dnia w wyścigu ze startu wspólnego w Jasionówce.

Wyniki: kryterium o puchar prezesa KM ZSM w Białymstoku zajął: 1. Artur Stepiński, 2. Tomasz Bukowski, 3. Robert Zalewski (wszyscy PRM Elko); młodszy — 1. Artur Białowski (Mamy Głazko), 2. Wojciech (LZS Tolce), 3. Tomasz Kosiakiewicz (Gwardia Białostok), 4. Grzegorz Perkowski (PRM), 5. Leszek Szwarc, 6. Robert Lulkiewicz (obaj „Zieloni”).

Wyścig ze startu wspólnego nie przeszedł: 1. Piotr Lepiński (Sokołki); zacy — Tomasz Bukowski, 2. Artur Stepiński, 3. Krzysztof Gólszowski (Gwardia), 4. Krzysztof Krawczyk (Gwardia), 5. Tomasz Kosiakiewicz, 6. Andrzej Sańko (LKS Sokołki), 7. Marek Marowski (Narew Choroszy), juniorzy młodszy — 1. Leszek Szwarc — 1:54, 2. Piotr Treszczotko — 2:04, 3. Jędrzejewski — 2:13, 4. Jędrzejewski — 2:13, 5. Jędrzejewski — 2:13, 6. Jędrzejewski — 2:13, 7. Jędrzejewski — 2:13, 8. Jędrzejewski — 2:13, 9. Jędrzejewski — 2:13, 10. Jędrzejewski — 2:13, 11. Jędrzejewski — 2:13, 12. Jędrzejewski — 2:13, 13. Jędrzejewski — 2:13, 14. Jędrzejewski — 2:13, 15. Jędrzejewski — 2:13, 16. Jędrzejewski — 2:13, 17. Jędrzejewski — 2:13, 18. Jędrzejewski — 2:13, 19. Jędrzejewski — 2:13, 20. Jędrzejewski — 2:13, 21. Jędrzejewski — 2:13, 22. Jędrzejewski — 2:13, 23. Jędrzejewski — 2:13, 24. Jędrzejewski — 2:13, 25. Jędrzejewski — 2:13, 26. Jędrzejewski — 2:13, 27. Jędrzejewski — 2:13, 28. Jędrzejewski — 2:13, 29. Jędrzejewski — 2:13, 30. Jędrzejewski — 2:13, 31. Jędrzejewski — 2:13, 32. Jędrzejewski — 2:13, 33. Jędrzejewski — 2:13, 34. Jędrzejewski — 2:13, 35. Jędrzejewski — 2:13, 36. Jędrzejewski — 2:13, 37. Jędrzejewski — 2:13, 38. Jędrzejewski — 2:13, 39. Jędrzejewski — 2:13, 40. Jędrzejewski — 2:13, 41. Jędrzejewski — 2:13, 42. Jędrzejewski — 2:13, 43. Jędrzejewski — 2:13, 44. Jędrzejewski — 2:13, 45. Jędrzejewski — 2:13, 46. Jędrzejewski — 2:13, 47. Jędrzejewski — 2:13, 48. Jędrzejewski — 2:13, 49. Jędrzejewski — 2:13, 50. Jędrzejewski — 2:13, 51. Jędrzejewski — 2:13, 52. Jędrzejewski — 2:13, 53. Jędrzejewski — 2:13, 54. Jędrzejewski — 2:13, 55. Jędrzejewski — 2:13, 56. Jędrzejewski — 2:13, 57. Jędrzejewski — 2:13, 58. Jędrzejewski — 2:13, 59. Jędrzejewski — 2:13, 60. Jędrzejewski — 2:13, 61. Jędrzejewski — 2:13, 62. Jędrzejewski — 2:13, 63. Jędrzejewski — 2:13, 64. Jędrzejewski — 2:13, 65. Jędrzejewski — 2:13, 66. Jędrzejewski — 2:13, 67. Jędrzejewski — 2:13, 68. Jędrzejewski — 2:13, 69. Jędrzejewski — 2:13, 70. Jędrzejewski — 2:13, 71. Jędrzejewski — 2:13, 72. Jędrzejewski — 2:13, 73. Jędrzejewski — 2:13, 74. Jędrzejewski — 2:13, 75. Jędrzejewski — 2:13, 76. Jędrzejewski — 2:13, 77. Jędrzejewski — 2:13, 78. Jędrzejewski — 2:13, 79. Jędrzejewski — 2:13, 80. Jędrzejewski — 2:13, 81. Jędrzejewski — 2:13, 82. Jędrzejewski — 2:13, 83. Jędrzejewski — 2:13, 84. Jędrzejewski — 2:13, 85. Jędrzejewski — 2:13, 86. Jędrzejewski — 2:13, 87. Jędrzejewski — 2:13, 88. Jędrzejewski — 2:13, 89. Jędrzejewski — 2:13, 90. Jędrzejewski — 2:13, 91. Jędrzejewski — 2:13, 92. Jędrzejewski — 2:13, 93. Jędrzejewski — 2:13, 94. Jędrzejewski — 2:13, 95. Jędrzejewski — 2:13, 96. Jędrzejewski — 2:13, 97. Jędrzejewski — 2:13, 98. Jędrzejewski — 2:13, 99. Jędrzejewski — 2:13, 100. Jędrzejewski — 2:13, 101. Jędrzejewski — 2:13, 102.